GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 169. We Wtorek dnia 23. Lipca. 1839.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 13. Lipca.

W ciągu całego wczorajszego dnia żywa trwała korrespondencya między pałacem Luxemburskim a Neuilly i jeden oficer sztabowy przybywał po drugim do Trybunału parowskiego.

Głoszą, że Izba czynności swoje d. 22. b. m. zakończy.

Nadeszły tu wiadomości z Buenos-Ayresu do d. 20. a z. Montevideo do d. 26. Kwietnia. Podług tychże zakończyły się układy zawiązane przez Commodore Nicholsona w celu załatwienia nieporozumień między Francyą a Buenos-Ayresem. Wypadek nie był jeszcze wiadomy. W każdym razie nic zapewne nie nastąpi przed Kwietniem 1840. roku, w którymto czasie kończy się prezesostwo Rosasa. Powszechnie sądzą, że ten się urzędowania swojego zrzecze, aby ugodę z Francyą ułatwić, a potém znowu u steru rządu stanie.

Anglia.

Z Londynu, dnia 13. Lipca.

Ponieważ same nawet dzienniki ministeryalne daną przez Królowę odpowiedź na wręczony jéj adres Parów za surową naganę Izby wyższéj a nawet obelgę téjże poczytują, przeto i Times dalsze pobłażanie za niepotrzebne uważa. Gazeta ta zaniechała swego pierwiastkowego usiłowania wystawienia słów N. Królowéj w przyjemniejszém świetle, i poczytując je za czyste natchnienie z strony Ministrów, wynurza bez ogródki swój gniew i ubolewa nad tém, że Królowa tak złych ma doradzców i że jéj powagi w tym stopniu nadużyto.

W Ramsgate wielka była niespokojność w poniedziałek i wtorek. Rybacy bowiem mocno się oburzyli na akt parlamentowy, zakazujący publicznego ofiarowania na sprzedaż ryb i dopuszczali się niecnych bezprawi przeciw domom urzędników celnych. Nareszcie musiano wezwać pomocy straży celnéj, która ich rozpędziła.

Hiszpania.

Z nad granicy hiszpańskiéj.

W Mémorial Bordelais z d. 11. Lipca czytamy: »Donoszą nam z Madrytu z d. 5. Lipca nader ważną nowinę, że owdowiała Królowa hiszpańska Hiszpanią na zawsze opuścić postanowiła. Miała się z własnéj woli do kroku takowego zdecydować, rozumiejąc, że takim sposobem przywrócenie spokojności ułatwi. To też było podobno przyczyną, dla

czego Markiza de las Amarilla w moc rozkazu Regencyjnego do Madrytu przywołano. Słychać, iż Królowa Marszałkowi Espartero, Markizowi de las Amarillas i Hrabi Ofalia rejencyę polecić zamierza, aby kraj na podstawie polityczno-dynastycznéj ugody na pacyfikacyą półwyspu przygotować. Źródło, z którego wiadomość ta pochodzi, że wszech miar wiarogodne.«

Belgia.

Z Bruxelli, dn. 10. Lipca.

Czytamy w Courrier Belge: »Pospieszamy z doniesieniem, że Hrabia Guriew, Poseł rossyjski w Neapolu, w tym samym charakterze do Bruxelli przybędzie.«

Szwecya.

Z Sztokholmu, dn. 5. Lipca.

Aftonblad donosi: »Zdaje się teraz być rzeczą pewną, że Hrabia Potocki nie powróci więcéj jako Poseł rossyjski do Sztokholmu i że Hrabia Matuszewicz jego następca wkrótce tu przybędzie. Dawniéj sądzono, że ten zręczny dyplomat, który w konferencyach londyńskich tak czynny miał udział, posłem rossyjskim w Paryżu albo w Londynie zostanie, ale pokazuje się teraz, że zdanie to było mylne.«

Austrya.

Z Wiednia, d. 10. Lipca.

(*Korresp. Norymb.*) — Sejm węgierski wystawia ciągle jeszcze żywy obraz nieładu, i nic sobie pomyślnego rokować nie można. Pomiędzy opozycyą wystąpił Baron Pronay i wniósł o zganienie, albo raczéj o postawienie w stanie oskarzenia dworu królewskiego za potępienie Barona Wesselenyjgo i Pana Kossutha za polityczne przestępstwo. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że wnioski podobne na niczém spełznąć muszą, ale namiętności stronnictw zapalają umysły a załatwienie ważnych pytań znacznéj przewłoki doznaje. Nawet przy stole magnatów wydarzają się uchybienia przeciw przepisom; podczas bowiem, gdy Arcyxiążę Palatyn językiem łacińskim, jako prawnie uznanym, przemawia, wielu członków sejmujących odpowiada i rozprawia po węgiersku. Możnaby to poczytać za hańbę dla zastępców narodu, że Anglia, a nawet i Turcya uporządkowanie żeglugi parowéj na Dunaju z zapałem przyjęły i wszelką pomoc w téj mierze przyobiecały, podczas gdy kraj, dla którego Dunaj jest prawdziwém złotém runem, sprawę tę sobie zupełnie lekceważy i samolubstwu poświęca. Że obrady sejmu i uchwały rządu nader ważne być muszą, wnosić można z tego, że codziennie po dwóch gońców z Preszburga do węgierskiéj kancellaryi nadwornéj przybywa.

Turcya.

Gazeta powszechna obejmuje w piśmie jedném z Konstantynopola z dn. 27. Czerwca o ostatnich chwilach życia Sułtana co następuje: »Sułtan jest bliski zgonu, ale ciągle jeszcze posiada zupełną przytomność umysłu, i zapewne ją aż do ostatniego tchu zatrzyma, bo podług zeznania lekarzy suchoty właściwą jego chorobę stanowią. Wie on o tém i z spokojnym umysłem oczekuje końca swego. Wezwawszy wczoraj kilka poufnych osób z seraju i znakomitych urzędników państwa do siebie, pożegnał się z nimi i rozmawiał z niezachwianém zaufaniem o dobrych zamiarach, jakie miał na celu, i że lubo się często w wyborze środków, zmierzających do uszczęśliwienia ludu mógł mylić, każdy dobrze myślący jednak jego dobrym zamiarom sprawiedliwość oddać musi. „Ja sobie, rzekł, nic nie mam do wyrzucenia, lecz czyliż i wy, którzy mnie otaczacie, to samo powiedzieć możecie?« Wyrazy te wyrzekł Sułtan z przyciskiem i bolesném uczuciem, jak gdyby w sobie ważną ukrytą myśl zawierały. Niedługo potém kazał Sułtan przywołać do siebie swego najstarszego syna Abdula Medszyda, swego zięcia Halila i Prezesa Medschbissi Ahkiame Adlie, znanego Chosrewa Baszę, słusznie dla swéj prawości i głębokiéj znajomości świata sławionego. Pocieszywszy naprzód swego syna, który z łkaniem i wyrzekaniem do ojcowskiego zbliżał się łóża, dał mu jeszcze następujące rady: »Nie spuszczaj ani na chwilę z oka wysokiego przeznaczenia, do którego cię Opatrzność boska powołała. Młodyś jeszcze i dla tego bardziéj niż ktokolwiek inny potrzebujesz rady i pomocy wiernych przyjaciół i doświadczonych doradzców. Odtąd nikt ci się takim nie pokaże, jakim jest w istocie; może tylko Halil i Chosrew. Prawda rzadko się oczom twoim w prawdziwéj ukaże postaci; ci dwaj mężowie więc niechaj wzrok twój zaostrzają; jeden z nich będzie dla ciebie godłem odwagi i stałości, a drugi ostróżności i rozwagi w tych czasach zaburzenia i wstrząśnienia. Ukończ rozpoczęte przez twego ojca dzieło.« Po téj mowie zesłabł i zdawał się być rozczulonym. Rozkazał on, aby wszystkie za długi uwięzione osoby na wolność wypuszczono i długi ich z jego prywatnéj szkatuły spłacono. Daléj darował mieszkańcom Konstantynopola nowy podatek, pobierany w ostatnich czasach na czyszczenie miasta i rozkazał, aby wydatki na ten cel opędzane były z prywatnego skarbu Sułtana. Środki te zmierzają niezawodnie do pozyskania przychylności publicznéj. Ztąd też pochodzi, że stan chorego troskliwie przed publicznością tają i nawet przysposobienia do

uroczystości z powodu ozdrowienia Cesarza czynią. I tak onegdaj widziałem przed pałacem córki Sułtana, u której tenże właśnie teraz leży, rusztowania do spalenia ogniów sztucznych i przygotowania dla powrozobiegunów i innych zabaw dla ludu. Śmierć Sułtana także zapewne wtedy dopiero ogłoszą, gdy zupełną powezmą pewność, że spokojność naruszoną nie zostanie. Pewną jest rzeczą, że ludność miasta nie przeczuwa niebezpieczeństwa, jakie Sułtanowi zagraża, będąc nawykłą do rzadkiego widywania swego władzcy i ponieważ geniusz Sułtana zawsze téj saméj co dawniéj sprężystości dowodzi.«

Podług innych korespondencyjnych wiadomości téjże saméj gazety zaraz po ogłoszeniu śmierci Sułtana regencyą ustanowiono, a Abdul Medszyd wydał rozkaz, aby środki kwarantannowe przeciw dżumie tymczasowo usunięto.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Tygodnika literackiego« wyszedł Nr. 17 zawiera: *Blätter aus Prevost*, 1839. — Pieśni sławiańskie, poezya przez J. hr. D. — B. — Uwagi nad dramatem polskim przez D. M. (dokończenie). — Bramy i mury w Wilnie przez J. J Kraszewskiego. — Przegląd prac literackich J. hr. Dunin Borkowskiego (dalszy ciąg). — Doniesienia literackie.

Mademoiselle de Belle-Isle, komedya w 5ciu aktach przez Alexandra Dumas, przyjęta była w Théatre français z takiém uwielbieniem, o jakiem na tym teatrze od czasu wystąpienia panny Rachel słychać nie było. Osnową téj sztuki jest jakokolwiek nie nowa, jednakże uderzająca mistyfikacyja, w któréj dowcip, oryginalność, humorystyka i śmiałość autora się przebija. Panna Mars gra główną rolę.

Walka byków w Madrycie. — Podczas wielkiéj walki byków, która się dnia 29. Maja w Madrycie odbyła, Leon, pierwszy *matadore* stołecznego miasta, odniósł niebezpieczną ranę; jednego chorągiewnika zabito, a drugiego skaleczono; sławny *picaduer* sewilski i kilku innych, ranionymi zostali; 15 koni padło na placu.

Obrona swego prawa. — Napoleon stoczywszy bitwę pod Aspern wkróczył do Wiednia i rozkazał między innemi, aby się mieszkańcy z cesarskiéj zbrojowni wyprowadzili. Rozkaz ten dotyczył się także pewnéj wdowy, pozostałéj po zmarłym zarządcy domu. Stara wdowa oparła się rozkazom i pogróżkom Napoleona, utrzymując, iż ma od Cesarza Józefa pozwolenie mieszkania w téj zbrojowni, i że obcy Cesarz ztamtąd jéj wyrugować nie może. Odpowiedź tę doniesiono Napoleonowi. Cesarz kazał przywołać do siebie tę odważną kobietę i zapytał ją przez tłumacza, zkąd ma takie zaufanie, iż Cesarz jéj z tego domu wyrugować nie może? Wdowa nie zastrasza się w obecności Napoleona, lecz skłoniwszy się kilkakrotnie, wyjmuje z zanadrza własną ręką przez Cesarza Józefa podpisany dokument, w którym jéj tenże, jako dawnéj opalaczce swego pokoju, na całe życie, nawet i po śmierci jéj męża, wolne pomieszkanie w arsenale zapewnił. »Oto jest,« rzekła narzeczem austryjackiem, „własnoręczny w Bogu spoczywającego Najj. Cesarza podpis, który i po śmierci jego wagi swojéj nie traci; sądzę, iż to tak dobrze Cesarzowi Francuzów, jak i mnie jest wiadomo." Ufność ta, którą wdowa pokładała w dokumencie Cesarza Józefa, równie jak i pewność, że Napoleon ten dokument szanować będzie, podobała się Napoleonowi. Być może, iż się w nim obudziło życzenie, aby ufność w jego potęgę tak mocno utkwić mogła w Francuzach, jak w téj kobiecie tkwiła ufność w potęgę jéj pozgonnego monarchy. Rozkazał przeto, aby ją nie tylko spokojnie zostawiono w jéj pomieszkaniu, ale nawet obdarzył ją sowicie.

Telegrafy. Z jaką nadzwyczajną szybkością odbywa się przy pięknéj pogodzie za pomocą telegrafu udzielanie doniesień, pokazuje się z wypadków następujących: Na pytanie zadane telegrafowi w Lille przez telegraf paryzki, można w przeciągu trzech minut mieć odpowiedź w Paryżu; z Kaletu otrzymują doniesienia w Paryżu w przeciągu 4 minut i 5 sekund.; z Brestu w 6 minutach i 56 sekund; z Tulonu w 13 minutach i 5 sekundach.

Piśmiennictwo w Belgii. — Podobno w żadnym kraju nie doznają autorowie tak wielkiego ubostwa, jak w Belgii. Tamtejsi księgarze nie drukują dzieł belgijskich autorów jak tylko pod warunkiem, jeżeli im naprzód zaliczone będą koszta nakładu. Ci sami księgarze zbogacający się przedrukiem, trzymają na sprzedaż same tylko francuzkie dzieła. Pogarda ojczystych literatów wynika po większéj części z tego powodu, że w tém nowo utworzoném królestwie nie masz jeszcze dotychczas stałego piśmiennego języka. W niektórych miastach mówią tylko po flamandzku, a w innych znowu pokaleczoną francuczczyzną, a nawet i niemczyzną. Język flamandzki jest mało uprawiony, i tylko narzeczem ludu. Autorstwo belgijskich uczonych obejmuje po większéj części polityczne przedmioty, któ-

re za liche honoraryjum pisane, zaledwo 500 czytelników liczyć może. Bogacze krajowi mają upodobanie w obrazach i rzadkich kwiatach. W Gandawie podpisano w kilku dniach 200,000 frank. na wystawienie pałacu Flory. Gdy go nie dawno otworzono, osoby zwiedzające zachwyconemi zostały widokiem 5000 najrzadszych egzemplarzy. W Belgii więcéj jest poważany artysta niż autor, i tak książka pełna nauki pięknemu obrazowi pierwszeństwa ustąpić musi. — Bogactwo, które przez handel i przemysł upowszechniło się pomiędzy wszystkiemi klasami obywateli, wywarło tam na umiejętności bardzo szkodliwe skutki. Zato też pośledni malarz i litograf łatwo się tam zbogacić może. Nawet handel kwiatami zbiera złote plony. Wszystko, co tylko z przemysłowości się podnosi, znajduje tam opiekę i zachętę.

Teatr polski.

(*Nadesłano.*) — Mimo kilkakrotnych uniżonych odezw do szanownéj publiczności polskiéj miasta Poznania, aby przedstawienia artystów naszych dramatycznych licznem uczęszczaniem zaszczycać i dobre chęci aktorów, ziomków, łaskawemi względami swémi zachęcać raczyła, zdaje się jednak, że towarzystwo Pana Anczyca pod wpływem jakiéjś złéj gwiazdy do Poznania przybyło. Nadzieja albowiem, iż mu się uda przez dołożenie wszelkiéj staranności i usilne chęci nietylko zadowolenie, lecz też powszechny udział szanownéj publiczności pozyskać, niestety! dotychczas się nie sprawdziła a już nadchodzi chwila, w któréj towarzystwo aktorów naszych Poznań opuścić musi, kiedy stósownie do rozkazu zwierzchności tylko kilka jeszcze reprezentacyi dać mu pozwolono. Ośmielamy się więc powtórnie podnieść głos nasz błagalny do prześwietnéj i szanownéj publiczności polskiéj miasta tutejszego, aby przynajmniéj te kilka przedstawień licznie zwiedzać i świetném gronem swojém świątynią muzy polskiéj uszczęśliwiać raczyła. Cała nadzieja, wszelkie widoki dalszego utrzymania się aktorów naszych, polegają na łaskawych względach szanownéj publiczności; w téj to nadziei puścili się oni z starodawnéj stolicy Polski w daleką do nas podróż, którą z powrotem wkrótce odbyć muszą; obowiązkiem więc naszym, jeżeli miłość rzeczy ojczystych nie jest czczém u nas brzmieniem, lecz czuciem czynem sprawdzaném, abyśmy nadziei i zaufania aktorów polskich nie zawiedli, lecz przyjemne po nas wspomnienie w sercach ich zostawili.

S....

AUKCYA.

W dniu 31. Lipca r. b. przed obiadem o godzinie 11téj na folwarku Nekla pod Kostrzynem następujące przedmioty, jako to:

130 sztuk dębów,
70 sążni brzozowego drzewa szczepowego,
2 kolaski i
3 konie powozowe, wraz ze znajdującą się tamże oranżeryą ze 100 cytrynowych i pomerańczowych drzewek, niemniéj z różnych rzadkich roślin składającą się,

najwięcéj dającemu za gotową zaraz zapłatą publicznie sprzedane być mają.

Szroda, dnia 17. Lipca 1839.

Fraisse, kommissarz aukcyjny.

AUKCYA.

W poniedziałek dnia 5. Sierpnia r. b. przed południem od godziny 9téj i po południu od godziny 2giéj sprzedawane będą sposobem publicznéj aukcyi przy ulicy Magazynowéj Nr. 4. na dziedzińcu żupnym różne meble z mahoniowego i brzozowego drzewa, sprzęty kuchenne i domowe, rozmaite przedmioty złote i srebrne, zegary, fortepian w kształcie skrzydła, miedzioryty i dwa powozy.

Poznań, dnia 19. Lipca 1839.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 20. *Lipca* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant	
		papierami	gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{12}$	$103\frac{5}{12}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{3}$	$102\frac{5}{6}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	70	$69\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	4	—	$102\frac{1}{2}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Berlińskie obligacye miejskie .	4	—	$103\frac{3}{4}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elblągskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	$99\frac{7}{8}$
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	$104\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	102
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	103
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	—
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4